Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 22 listopada 1919. Nr. 316.

Tragiczna śmierć polskiej legionistki.

Lwów (PAT) Tragiczną śmiercią zmarła wczoraj Marya Jastrzębska, pochodząca z Warszawy, szeregowiec ochotniczej Legii kobiet. Wprowadziła ona z rozmysłu swoją koleżankę w błąd w ten sposób, że **podała jej w czasie ćwiczeń w koszarach rzekomo nienabity, rzeczywiście zaś ostro nabity karabin z prośbą, by mierzyła prosto w pierś.** Ta w nieświadomości wystrzeliła i **położyła Jastrzębską trupem na miejscu.** Z listów zostawionych do komendantki wynika, że **chciała sobie w ten sposób odebrać życie.** Powodem samobójstwa miały być **nieznaski rodzinne.**

Najw. Rada wczoraj przyjmowała relacye polskie w sprawie Galicyi.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 19 bm.: **Najwyższa Rada postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchać we czwartek delegatów polskich pp. Patka i Grabskiego w sprawie Galicyi wschodniej.**

Zajęcie Kamieńca przez wojska polskie potwierdza się.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 19 bm. Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym atak nieprzyjacielski pod Tudryssą odparty. Na południe od Połocka **silna działalność bolszewickich patroli** wywiadowczych. Pod Lepiem nieprzyjaciel ataków nie ponawiał. Front wołyński: Działalność wywiadowcza w rejonie Jemilczyn Soresy. Front galicyjski: **W celu uniknięcia rozlewu krwi i nieporządków w Kamieńcu Podolskim, opuszczonym przez wojska Petlury i jego rząd, naczelne dowództwo zarządziło na prośbę atamana Petlury, zajęcie Kamieńca Podolskiego, co zostało wykonane dn. 16 listopada o godzinie 1 po południu przez oddział wysłany samochodami, za którym nadeszła piechota. W mieście obecnie panuje spokój.**

Siczownicy przypuszczali, że Denikin odda w ich ręce Galicyę.

Bukareszt. (W. B. K.) O przyczynach klęski Petlury podają tu następujące informacye Jak wiadomo **ostateczną porażkę spowodowało przejście gen. Tarnawskiego wraz z galicyjskimi siczownikami na stronę Denikina. „Galicyanie“** motywowali krok swój ugodowem stanowiskiem Petlury względem Polski, z którą Petlura nawiązał rokowania. Osią polityki „Galicyan“ jest natomiast **nienawiść ku Polsce.** Przechodząc do Denikina liczyli oni na to, że **Denikin podejmie wyprawę celem zajęcia wschodnich ziem Rzeczypospolitej polskiej i odda je w zarząd Ukraińcom pod zwierzchnictwem Rosyi.** Z granicy ukraińskiej donoszą, że wszyscy urzędnicy i politycy ukraińscy z obozu Petlury opuścili kraj, udając się przez Polskę do Szwajcaryi.

Armia ukraińska przestała istnieć.

Odesa. (W. B. K.) Komunikat Denikina brzmi: Armia ochotnicza prowadzi dalej ofenzywę na froncie ukraińskim na południe przez Bar i Mohylew w kierunku Proskirowa i Kamieńca Podolskiego. **Przednie patrole doszły do linii kolejowej Zmerynka-Płoskirów, Deraźni.** Armia ukraińska przestała istnieć. Rozbita na drobne oddziały **szuka ocalenia w szybkiem odwrocie.**

Prądy monarchistyczne na Węgrzech.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że prądy monarchistyczne biorą tam silnie górę. Nowy rząd węgierski przygotowuje w istocie **odnowienie monarchii.** Najlepszym dowodem monarchistycznego kierunku obecnego rządu jest fakt, że Friedrich i Huszar postanowili powołać znanego przywódcę monarchistów, **Ludwika Windischgraetza, na urząd węgierskiego ministra spraw zagranicznych.**

Ponowny wybór wszystkich ministrów włoskich.

Rzym. (BK) Ponowny wybór wszystkich byłych ministrów: Giolittiego, Salandry, Boselisa, Orlanda i Luzattiego, jest zapewniony. Sonino nie kandyduje.

Ustawa aprowizacyjna przez Sejm uchwalona.

Przywrócenie tabelki kontyngentowej ministra aprowizacyi. — Debata nad 8-godzinnym dniem pracy. — Protest Sejmu przeciw gwałtom czeskim.

Kraków, 21 listopada.

(?) Środowe posiedzenie Sejmu, z którego urzędowe sprawozdanie utknęło gdzieś w drodze pomiędzy Warszawą a Krakowem, wskutek chronicznego niemal zepsucia linii telefonicznej, było, — według relacyi jednego z warszawskich sprawozdawców sejmowych, — długie i bardzo pracowite.

Ława ministrów, na początku posiedzenia niemal pusta, — siedziało zaledwie dwóch niepolitycznych członków rządu, minister zdrowia i minister kultury, — potem się napełniła. Przybył też i pan minister skarbu, dr. Leon Biliński.

Pan marszałek, zgorszony nikłą treścią, a zarazem liczbą wielką interpelacyi, prosił posłów

ABY KORZYSTALI RZADZIEJ Z PRAWA INTERPELACYI.

Wywołał przecież głośne protesty wśród posłów chłopskich, którzy według złej tradycyi, przyniesionej z parlamentu austryackiego, uważają ciągle wnoszenie interpelacyi za najlepszy środek zarekomendowania się wobec wyborców.

Konwent seniorów oświadczył się **za usunięciem na razie z porządku dziennego dyskusyi nad oświadczeniem prezesa ministrów.** Widocznie stronnictwa pragną mieć w pogotowiu jakiś plan pozytywny w chwili, gdy pan prezes gabinetu zdecydowałby się ustąpić nieodwołalnie.

Nasamprzód wzięto pod obrady

SPRAWĘ ZAPROWADZENIA W POLSCE OŚMIOGODZINNEGO DNIA PRACY.

Dokończono dyskusyi ogólnej i drugiego czytania i w dyskusyi szczegółowej uchwalono kilka pierwszych paragrafów. Ogółem dyskusya stała na wysokiem poziomie. Raz tylko podczas mowy i po mowie posła Stanisława Bruna przyszło do starcia i wybuchła wrzawa, niegodna Sejmu. Pan poseł Brun jest przedstawicielem poglądów kapitalistycznych. Ale to jeszcze nie powód, aby go znieważać publicznie, jak to uczynił poseł Reger. Z niesłychaną energią pan marszałek wezwał tego ostatniego do porządku raz, potem zaś wnet drugi raz, dodając zarazem groźbę, że nagana, udzielona po raz trzeci, pociągnie za sobą przykre następstwa.

Na prawicy znowu i w centrum panował szmerek niechęci podczas mowy posła dra Thona, domagającego się, aby żydów, święcących sobotę nie obowiązywał wypoczynek niedzielny. Sklepy i warsztaty żydowskie powinny posiadać prawo nieświętowania w niedzielę. Poseł dr. Perl przypomniał mówcy, że za granicą także i żydzi muszą się poddać bezwzględnie nakazowi świętowania niedzieli.

W trzeciem czytaniu

SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ APROWIZACYJNĄ, WEDŁUG TEKSTU KOMPROMISOWEGO.

Na wniosek posła ks. Starkiewicza **przywrócono w paragrafie pierwszym tą tabelkę kontyngentową, której sobie życzył pan minister aprowizacyi.** Ten ostatni może teraz pozostać na stanowisku. Otrzymał zupełną satysfakcyę i ma sposobność zaprezentowania swojej energii.

W końcu poseł ks. Londzin przedstawił Sejmowi

OBRAZ GWAŁTÓW CZESKICH W CIESZYŃSKIEM.

Ks. Londzin oświadczył, że na pograniczu czesko-polskiem **od 10 miesięcy ludność polska narażona jest na cierpienia i domaga się pomocy.** Wniosek posłów Kantora i Bobka zgłoszony był nie tylko po to, żeby usunąć przyczyny cierpień ludności, ale żeby dodać jej otuchy i zachęcić do cierpliwości, bo w przeciwnym razie **mogłoby się zdarzyć to samo, co na Górnym Śląsku: ludność chwyci za broń i będzie chciała sama wyrzucić najeźdźców.**

Czesi prześladują ludność polską, nie puszczają za linię demarkacyjną żadnej gazety polskiej, a tych, którzy je przewożą, aresztują. Dalej **Czesi przygotowują się do plebiscytu, starając się go sfałszować,** mianowicie wydali rozkaz, aby pod pozorem występku wytaczano procesy — i zachęcają **w** ten sposób **do szpiclowstwa.** Czesi **zdzierają stemple z banknotów czeskich i puszczają je między ludność.**

Nie możemy dopuścić, żeby plebiscyt odbywał się **pod gwałtem czeskim.** Dalej za linią demarkacyjną mają pozostać urzędy czeskie, żandarmerya czeska, którą powiększono w niektórych gminach do 100 osób.

Trzeba, **żeby władze czeskie usunęły się z obszaru plebiscytowego.** Niech ludność obejmie administracyę, niech przeprowadzi wybory gminne, a wtedy **na Orawie i Spiszu plebiscyt wypadnie pomyślnie dla Polski.**

Mówca prosił o przyjęcie następującej rezolucyi, proponowanej przez komisyę spraw zagranicznych:

„Sejm wzywa rząd: 1) aby podjął natych-

miast energiczne i stanowcze kroki ku obronie praw ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim przed przemocą władz czeskich; 2) aby przedsięwziął wszystko niezbędne, ażeby z chwilą przybycia na Śląsk międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej i wycofaniu ze Śląska Cieszyńskiego wojsk polskich i czeskich, ustanowiona ugodą paryską z dnia 3 lutego 1919 roku linia demarkacyjna tych wojsk została zniesiona i wszelkie władze czeskie zostały poza linię z 5 listopada cofnięte; 3) aby zapewnił również usunięcie na czas plebiscytu wszelkich władz czeskich z poddanego plebiscytowi Spisza i Orawy".

Rezolucyę komisyi zagranicznej, wzywającą rząd do powzięcia energicznych środków przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim, Izba przyjęła jednogłośnie.

Rzekomi Amerykanie na Spiszu.

Nowy Targ, 21 listopada.

Agitatorzy czescy oddawna przebierali się za Amerykanów i powołując się na Wilsona nakłaniali ludność spiską do głosowania za Czecho-słowacyą. Tej samej metody użyli obecnie dnia 9 listopada we wsi Frydmanie, której mieszkańców zaalarmowano bębnieniem i zwołano na zgromadzenie. Istotnie ludzie zeszli się. Wówczas wystąpili dwaj księża, z których jeden przemawiał po słowacku, drugi po polsku. Ów Słowak który był przebranym Czechem i wcale nie duchowną osobą, przedstawił się zgromadzonym jako delegat z Chicago i oświadczył, że emigranci spiscy w Ameryce przesyłają za jego pośrednictwem pozdrowienia swym rodakom, a równocześnie zaklinają ich, aby nie głosowali za Polską.

Jeżeli zaś Spiszacy dadzą się uwieść Polakom i za Polską oddadzą głosy, to ci rodzice, bracia, siostry z Ameryki musieliby przekląć ich jako sprzedawczyków, nadto nie poślą im ani grosza zarobionego za morzem. Mowa ta wywołała wielkie zdumienie i wrażenie na ludności.

Widząc pewną nieufność słuchających, apostoł ów na poparcie prawdziwości swych słów, wywoływał nazwiska tych, którzy mają krewnych w Ameryce rozdawał pieniądze w kwocie po 200 do 300 koron czeskich.

Podobne zgromadzenia odbywały się również w innych miejscowościach.

Jest to rzeczywiście łotrowskie szalbierstwo, do jakiego są zdolni tylko Czesi.

Należy dodać, że całej Słowaczyźnie słychać skargi na Czechów, którzy wysyłki słowackie z Ameryki konfiskują na użytek czeskich miast. Mnóstwo tych przesyłek kradną funkcyonaryusze pocztowi.

Podobnie czynią i z wysyłkami słoniny, tytoniu, przeznaczonemi dla Spiszaków. W jakimże świetle przedstawia się więc to rozdawanie pieniężnych upominków rzekomo z Ameryki!

Dają rum i likiery zamiast mąki!

W dolinie Popradu, gdzie wedle dotychczasowego projektu koalicyi — plebiscyt niema się odbywać, rozpoczęła ludność żywe starania, aby z pomocą Polski uzyskać zmianę tego krzywdzącego postanowienia. Czesi, zdając sobie sprawę z niezadowolenia mieszkańców spiskich miast i ich rządów, postanowili ich zjednywać na wszelki wypadek, bo nuż koalicya pozwoli na urządzenie plebiscytu wedle polskich życzeń!

A więc mieli udzielić wygłodzonej ludności podostatkiem aprowizacyi, głównie mąki.

Ale widać jej brakło, bo przeznaczyli ją wyłącznie na teren plebiscytowy, dolina Popradu zaś nie otrzymała ani worka owej słynnej mąki.

Zato rumu i likierów przyszło dla miast tyle, że ludzie nie wiedzą, czy to kpiny z ich niedostatków, czy też jakiś inny czeski interes.

Czeska policya cywilna na terenach plebiscytowych.

Czesi zaprowadzili w szeregu gmin poza linią demarkacyi na straż bezpieczeństwa. Jest to cywilna policya, rekrutująca się z legionarzy czeskich. Na pojedynczą gminę wypada ich przeciętnie po 10—15. Pełnią oni rolę szpiclów, chodzą po domach i szukają za polskiemi gazetami i broszurkami. Wpadają do domów nawet nocami. W tych dniach w różnych miejscowościach znowu poczyniono nowe aresztowania. W czyim domu znaleziono gazety lub agitacyjne broszurki polskie, zaraz aresztowano.

P. Benesz w Pradze zapowiedział, że na Śląsku nie będzie już nowych aresztowań, równocześnie jednak lokalne władze czeskie swoje dalej czynią.

Rozstrzelanie dwóch bandytów.

Zbrojne wtargnięcie do mieszkania. — Wymordowanie całej rodziny, gwałt i rabunek. — Przypadkowe przytrzymanie dwóch włóczęgów, którzy okazują się sprawcami czynu. — Sąd doraźny. — Dwa wyroki śmierci.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 20 listopada.

W sobotę dnia 8 listopada br. około godz. 9 wieczorem dokonaną została ohydna zbrodnia na rodzinie Balitzerów w Kolbuszowej Górnej. Domek Balitzerów stał odosobniony na uboczu i już przez to zapewne dał pochop bandytom do zuchwałego napadu.

W chwili gdy Balitzer udawał się na spoczynek, a żona jego uciszała dziecko, które jeszcze było przy piersi, 18-letnia córka zaś zajętą była przygotowywaniem posłania, wtargnęli do mieszkania dwaj młodzi chłopcy i grożąc dobytymi rewolwerami, zatrzymali wszystkich na miejscu.

Następnie nic nie mówiąc, kilku wystrzałami

POŁOŻYLI TRUPEM BALITZERA ZE ŻONĄ I 6-MIESIĘCZNEM DZIECKIEM, W OBECNOŚCI 18-LETNIEJ CÓRKI,

która bezsilna przypatrywała się tej strasznej scenie.

Po tym czynie obaj sprawcy po kolei dopuścili się gwałtu na omdlałej i nieprzytomnej Balitzerównej, poczem i ją dwoma strzałami zamordowali. Uporawszy się w ten sposób z ludźmi, poczęli szukać za pieniądzmi. Poprzewracali wszystko do góry nogami, znaleźli jednak łup niewielki, bo zaledwie 700 koron. Zabrawszy te pieniądze, opuścili mieszkanie i zbiegli.

Po odkryciu morderstwa żandarmerya wdrożyła energiczne poszukiwania, które jednak przez kilka następnych dni pozostały bez skutku. We wtorek 11 listopada br. patrol żandarmeryi

ZATRZYMAŁA W POBLIŻU DWORCA KOLEJOWEGO W JAROSŁAWIU 22-LETNIEGO JANA MITRASA I 23-LETNIEGO WAWRZYŃCA SITO

z Kutna pod Kolbuszową. Ponieważ nie posiadali żadnych papierów legitymacyjnych i nie umieli podać celu swego przyjazdu, odstawiono ich do dowództwa żandarmeryi. Tam ściągnęli na siebie podejrzenie przez niejasne i sprzeczne zeznania.

Jeden z nich podał, jakoby poszukiwał zajęcia i przyjechał do Jarosławia celem zgłoszenia się do robót przy wodociągu miejskim, gdyż wyczytał w „Gońcu Krakowskim", że robotników takich w Jarosławiu poszukują. Drugi zeznał, że był w Rzeszowie przyaresztowany i z aresztu tego umknął, zamierzając ukryć się w Jarosławiu. Zapytany telefonicznie zarząd więzień w Rzeszowie nie potwierdził faktu ucieczki Wawrzyńca Sito, a także policya nie umiała udzielić żadnych dat, dotyczących jego przyaresztowania. Ponieważ jednak policya rzeszowska tropiła właśnie za sprawcami mordu dokonanego w Kolbuszowej Górnej, zażądała ich przytrzymania celem przesłuchania ich w powyższym kierunku.

Podejrzenie policyi rzeszowskiej okazało się uzasadnione. Po kilku wykrętnych odpowiedziach Mitras i Sito zaraz na pierwszem przesłuchaniu

PRZYZNALI SIĘ DO CZYNU

i przedstawili szczegółowo podany wyżej przebieg zajścia.

Sprawców odstawiono natychmiast do Rzeszowa, gdzie wyrokiem sądu doraźnego skazani zostali za zbrodnię morderstwa rabunkowego popełnionego na czterech osobach na karę śmierci.

W piątek dnia 14 listopada br. wyrok został wykonany.

S.

Humor ojcem wynalazków.

Zbawienie w bawełnie. — Domy, które się zjada. — Poczciwa, stara skóra. — Malowane garnitury i kostyumy. — Od podwiązki do krawata. — Wyobraźnia środkiem opałowym. — System dekoracyi zamiast umeblowań. — Potrawy portretowane na żołądku. — Górą futuryzm!

(el) Działo się za dawnych, dobrych czasów... W dziennikach z doby bezpośrednio przedwojennej, ówczesny czytelnik mógł przeczytać skromną wiadomość, która zakomunikowana dzisiaj, wzbudziłaby niewątpliwie szał entuzyazmu. Oto w r. 1913 doniosła jedna z polskich gazet, że w Luizjanie zaczęli Amerykanie budować domy — z bawełny. Miało to być urządzonem w ten sposób, że prasowane bale bawełniane ujmowano w blachy, połączone żelaznem wiązaniem. Robota szła szybko, a koszta wynosiły minimalnie mało. Ale nie na tem koniec sensacyi. Równocześnie w Texas niejaki M. G. Fraps począł wyrabiać z bawełny chleb. Ten chleb zawierał tyle proteiny i tłuszczu, że doskonale mógł zastąpić mięso. Funt bawełnianego chleba odpowiadał mianowicie dwom funtom mięsa.

Oczywiście w dawnych dobrych czasach nie robiło to odpowiedniego wrażenia. Mimo to, wywołało uwagę owego dziennika, że jest to w każdym razie bardzo wygodne, pomysłowe i tanie. Gdyż w dniach głodu nie będą mieli Amerykanie kłopotu. Zaczną rozbierać ściany domów i robić z nich chleb, a gdyby i ścian wreszcie zabrakło, pozjadają swoje surduty, spodnie i koszule.

Trzeba przyznać, że rekord pomysłowości — prawdziwie amerykański. Kto wie jednak, czy nie został prześcignięty przez pewien współczesny dziennik niemiecki, który w artykule p. t.: „Poczciwa, stara skóra!" obwieszcza wybawienie świata z wszelkiej opresyi głodowej, mieszkaniowej, i t. p.

Początek szeregowi genialnych w tym kierunku wynalazków, dała skromna pończoszka damska, a raczej skandaliczny brak tejże, który w myśl zasady, że potrzeba jest matką wynalazków, wywołał przejściową modę, przyjętą w wielkich centrach, jak Paryż, Londyn, Nowy Jork, — malowania łydek w sposób imitujący elegancką pończoszkę, aż do podwiązki włącznie.

Jako dobre i konsekwentne rozwinięcie pomysłu, proponuje dziennik założenie wielkiego atelier malarskiego, które miałoby za zadanie zastąpienie wszelkich magazynów tak konfekcyi męzkiej, jak strojów damskich. Wszak cierpliwa skóra ludzka wszystko zniesie, zarówno kratki jak paski „niewymownych", a przytem daje gwarancyę kroju, rzeczywiście „jak ulał". Stroje damskie są z konieczności nieco więcej skomplikowane, ze względów bowiem poszanowania tradycyi, nie może w tym wypadku obejść się bez zastosowania — papieru, jako najwdzięczniejszego materyału, podatnego wszelkim kaprysom mody.

Nie na tem jednak koniec cudów, mogących być wywołanemi za pomocą prostej zmiany punktu widzenia i wyrzeczenia się starych, reakcyjnych zapatrywań. Wszakże tyle troski przysparzająca, zwłaszcza młodym parom, kwestya urządzenia mieszkalnego „gniazdka", znakomicie rozwiązaną być może systemem dekoracyi przenośnych lub malowanych wprost na ścianach pokoju, gdzie perspektywicznym sposobem wyobrażono wszelkie szczegóły umeblowania, od miłej skromnym sercom prostoty, aż do wymarzonych wspaniałości zbytku i fantazyi, której polotowi nic stanie więcej na przeszkodzie — nędzna mamona! Naturalnie, że mieszkanie podobnie umeblowane ogrzewa się żarem serc i ogniem wyobraźni.

Szczytem atoli wszystkiego jest rozwiązanie kwestyi aprowizacyjnej za pomocą każdorazowego portretowania na powierzchni żołądka wszelkich potraw, o jakich zamarzyć może najwybredniejszy smakosz, — a które w myśl teoryi futuryzmu, że prawdą w przyrodzie jest tylko nieustający ruch — muszą na mocy tegoż prawa przeniknąć w kołoi do wnętrza przewodu pokarmowego, budząc sensacye smakowe godne podniebienia Lukullusa.

Jedynym zarzutem i obawą jaką można wyrazić w stosunku do myśli tak genialnej, — byłaby kwestya, że gdy przy tym systemie odżywiania osobnik dobrej tuszy niezawodnie schudnie w sposób pożądany, — co się tymczasem z chudym stanie?...

Olbrzymie nadużycia na kolejach wojskowych kresowych.

Samobójstwo komendanta kolei. — Defraudacye sięgają milionowych sum.

Warszawa, 20 listopada.

Od dłuższego czasu krążyły w Warszawie pogłoski o olbrzymich nadużyciach na kolejach wojskowych, kresowych. Uprawiano tam — wedle „Robotnika" — szmugiel, pobierano łapówki i wyzyskiwano interesentów.

Nadużycia te i skandale zmusiły nasze władze centralne do **interwencyi.** Wyznaczono z ramienia Centralnego Zarządu Kolei Wojskowych Komisyę dla zrewidowania działalności Dowództwa Kolei W. Lit.

Podczas sprawdzania rachunkowości Dowództwa, odebrał sobie życie dnia 15 b. m. w Wilnie kapitan Hellebrandt, komendant kolei wojskowych litewskich.

Nastąpiły również aresztowania wśród dygnitarzy kolejowych.

Defraudacye sięgają sum milionowych.

Sprawca napadu rabunkowego na kapitana Borysławskiego przed sądem.

Wczesna wizyta. — Odmówienie pożyczki. — Zamach morderczy na kapitana. — Walka na śmierć i życie. — Przyznanie się do zbrodni.

Kraków, 21 listopada.

(4) Przed sądem wojskowym O. Gen. w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw 22-letniemu podchorążemu, **Stefanowi Mroczkowi,** o zbrodnię rabunku z paragr. 485, 484 c, ar. u. k. dokonanej **na kapitanie rumuńskim, Władysławie Borysławskim.** Kierownikiem rozprawy jest podpułkownik-audytor, dr. Jezierski, prowadzącym major dr. Neusser, oskarża prokurator dr. Joszt, broni adw. dr. Kaz. Ostrowski. P. Borysławskiego zastępuje adw. dr Kaz. Krzaklewski, z ograniczonymi, wedle ustaw wojskowych, prawami zastępczymi.

Wedle aktu oskarżenia, w niedzielę dnia 2 listopada b. r., o godzinie 8-mej rano, zadzwoniono do mieszkania p. Borysławskiego, a gdy p. B. zobaczył przez okienko w drzwiach czapkę oficerską i otworzył drzwi, wpadł do przedpokoju Mroczek, **którego p. B. nie znał z nazwiska,** lecz jedynie z kilkurazowego zetknięcia się z nim u fryzyera i na ulicy. Mroczek dzień przedtem przybył do mieszkania p. B., a nie zastawszy go, zostawił kartkę z prośbą widzenia się z nim. Na zapytanie gospodarza o celu wizyty, odparł Mroczek, iż chciałby od niego **pożyczyć większą kwotę pieniędzy,** gdyż potrzebuje je do przeprowadzenia jakiegoś interesu wspólnie z pewnym oficerem włoskim. Zaproponował mu nawet przystąpienie do tego interesu z sumą 150.000 koron. Gdy mu p. B. odpowiedział, że wkrótce wyjeżdża do domu na Bukowinę i potrzebuje pieniędzy dla siebie i rodziny i na tego rodzaju interesa nie ma pieniędzy — **Mroczek wskazał na leżący na stole portfel, z którego wystawały 1000 koronówki,** mówiąc, że „przecież ma pan tyle pieniędzy". Po zapewnieniu przez p. Borysławskiego, że właśnie tych pieniędzy potrzebuje na podróż Mroczek więcej o pieniądzach nie wspominał, lecz **zwrócił rozmowę na przedmioty w pokoju,** zapytując się z dużem zainteresowaniem o każdą rzecz, a zwłaszcza o broń, umieszczoną w rogu pokoju. Mimo, iż ta wizyta nużyła już p. B., uprzejmy gospodarz dawał wyczerpujące odpowiedzi, a chcąc się już pozbyć „miłego" gościa, począł się **p. B. ubierać i przyrządzać śniadanie.** Po chwili zbliżył się p. B. do okna, gdzie umieszczona była klatka z kanarkiem. **Mroczek przybliżył się również ku oknu.** P. B. nachylił się nad klatką, wołając na ptaszka, **gdy nagle posłyszał świst przeszywanego powietrza i zanim mógł się zoryentować, ugodzony został nożem w lewą skroń. Krew trysnęła i zbroczony obficie upadł p. B. w tył.** W tej chwili odzyskał przytomność i zauważył, jak

MROCZEK Z UTKWIONYM W NIEGO WZROKIEM, PEŁNYM DZIKOŚCI I OKRUCIEŃSTWA

cofał się ku stołowi, na którym leżał portfel z pieniędzmi, jedną ręką pochwycił czapkę, drugą zaś przesunął nad portfelem. Z tego momentu skorzystał p. B. i podniósłszy się z podłogi, **wybił szyby w oknie i począł krzyczeć.** Wtedy Mroczek przyskoczył do p. B. i **ugodził go nożem w policzek.** Kapitan Borysławski, człowiek niezwykle silny,

DOBYWSZY OSTATNICH SIŁ, CHWYCIŁ RABUSIA ZA POLICZEK,

włożywszy mu palce w usta.

Rozpoczęła się

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Mroczek usiłował **ugodzić p. B. jeszcze raz, lecz ten prawą ręką uchwycił ostrze noża** i mimo, że w czasie walki otrzymał poważne rany w tę rękę,

NÓŻ MU WYDARŁ I ODRZUCIŁ W KĄT POKOJU.

Szamocąc się, p. B. wciągnął Mroczka do przedpokoju, błyskawicznie otworzył drzwi i znaleźli się w klatce schodowej. Na krzyk napadniętego wybiegli lokatorzy. Zjawił się również syn właściciela realności, p. Borkowski, którego **Mroczek pchnął dwukrotnie silnie w brzuch,** a gdy ten na chwilę w bólu zsunął się na ziemię, — bandyta wyrwał się i uciekł.

W ślad za nim biegła pewna kobieta. **Mroczek, zbroczony krwią, uciekł do szpitala do baraków i wpadł do łazienki.** Spostrzegli go jednak biegnącego przez podwórze żołnierze i zawiadomili komendanta szpitala, któremu Mroczek opisał całe zajście. Odesłano go na odwach, a potem do sądu na Montelupich.

Oskarżony Mroczek zjawił się na rozprawę starannie wygolony i uczesany. Robi bardzo niesympatyczne wrażenie. Oczy małe, głęboko osadzone, niespokojne. Uszy duże, odstające — **prawdziwy typ lombrozowski.** Na zapytanie się przewodniczącego, czy poczuwa się do winy w kierunku zbrodni rabunku, **odpowiada przecząco.** Twierdzi, że rzucił się na kapitana ze żalu i zazdrości, że ten **żyje w takim dostatku i ma wiele pieniędzy (!),** podczas gdy on znajduje się w przykrych stosunkach finansowych. Pożyczył bowiem od zegarmistrza Satoleckiego 600 koron, które pod słowem honoru **miał mu zwrócić dnia 2 listopada,** a terminu nie mógł dotrzymać. Zaprzecza stanowczo, jakoby się nasił z zamiarem obrabowania p. B., myśl tę powziął **dopiero w mieszkaniu jego.**

Po złożeniu zeznań przez Mroczka, przystąpiono do przesłuchania p. Borysławskiego. P. B. nie przyszedł jeszcze zupełnie do zdrowia, głowę, jak również prawą rękę ma obandażowaną, rany na policzku i lewej ręce zaogniły się. Opowiada, co poprzedziło napad na niego. **Mroczka nie znał nigdy.** Pewnego razu przystąpił do niego jakiś wojskowy, a był nim Mroczek i przypomniał mu się z czasów służby w armii austryackiej. Do ostatniej chwili nie wiedział, jak się on nazywa — **dowiedział się dopiero po wyczytaniu w dziennikach o napadzie.**

W inkryminowanym dniu przybył do niego Mroczek, prosząc go o pożyczkę, — a gdy ten odmówił, nie opuścił mieszkania, lecz wypytywał się o rozmaite przedmioty, a potem poprosił o kieliszek wódki. Gdy zbliżył się do okna i nachylił się nad klatką, otrzymał uderzenie nożem w głowę. Krew zalała mu oczy, mimo to

SPOSTRZEGŁ DRAPIEŻNY WZROK MROCZKA.

Wzroku tego opisać się nie da — mówi p. B. — **trzeba go widzieć!** Czując zbliżającą się śmierć, rozbił okno, wołając o ratunek. P. B. opisuje podaną powyżej walkę.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Mroczek chwycił za portfel — p. B. **nie przypomina sobie,**

ZAUWAŻYŁ JEDNAK JEGO RĘCE NAD STOŁEM,

na którym znajdował się portfel.

Podpułk. Jezierski: Czy pan nie zauważył czegoś podejrzanego w zachowaniu się Mroczka?

Borysławski: Nie; **miałem zaufanie do niego, jako do oficera,** bo gdybym przypuszczał, z jakim zamiarem on przyszedł, **toby on dziś inaczej wyglądał.** Wprawdzie Mroczek miał **cały czas rękę w kieszeni** płaszcza — jednak nic podejrzanego nie przeczuwałem.

Obrońca dr. Ostrowski: Co pan widział po ugodzeniu pana przez Mroczka?

Borysławski: Dziki wzrok mordercy.

Na tem skończyło się przesłuchanie poszkodowanego.

Następnie **przewodniczący** przerwał rozprawę, celem zbadania przez chirurgów p. Borysławskiego. Lekarze rzeczoznawcy, dr. Pikulski i dr. Sas, stwierdzają ciężkie uszkodzenie ciała.

PALEC ŚRODKOWY PRAWEJ RĘKI POZOSTANIE SZTYWNY.

Rana na skroni 6 cm. w wygojeniu jest lekką, ze względu jednak na **rodzaj narzędzia, okolicy ciała,** w którą rana została zadaną, scharakteryzować ją należy jako ciężką, która **mogła grozić życiu.** Rany inne są lekkie.

Po złożeniu tego orzeczenia przystąpiono do przesłuchania świadków.

Kapitan dr. Artwiński stwierdza, że w owym dniu zawiadomiono go, że Mroczek okrwawiony przebiegł przez podwórko i wpadł do łazienki. Wszedł do niego i zapytał się o powody okrwawienia i gdzie był. Ten odparł, że **baraków nie opuszczał.** Dopiero gdy przybył z dr. Zielińskim, Mroczek powiedział, że

ZABIŁ BURŻUJA.

Dr Artwiński stwierdza, iż Mroczek **pozostawał** w leczeniu na oddziale jako silny neurastenik. **Psychiatrycznie nie badano go, gdyż nie zachodziła potrzeba.** Uważa go **za człowieka** lekkiego, nic go nie interesowało.

Podobnie zeznawał dr Zieliński, dodając, że gdy wszedł do łazienki spostrzegł Mroczka leżącego na podłodze, **zgnębionego i złamanego na duchu.** Indagując go powiedział mu Mroczek, że **zabił burżuja z rewolweru,**

GDYŻ TEN CZŁOWIEK PRZESZKADZAŁ MU W ŻYCIU.

Z zamiarem tym nosił się **od dwóch tygodni.** Zatelefonowano na odwach i odstawiono go w dorożce. Dyżurny oficer odesłał go z powrotem na oddział, gdyż tam zaczął symulować obłąkanie.

Zeznawali jeszcze inni świadkowie, którzy zgodnie stwierdzili, że Mroczek zawsze zachowywał się spokojnie, był uprzejmy i nigdyby nie przypuścili, że on dokona podobnego czynu.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków zabrał głos prokurator dr Joszt i zawiadomił trybunał, że dotychczas przeprowadzona rozprawa zmusza go do

ZMIANY AKTU OSKARŻENIA

w tym kierunku, że oskarżony w zamiarze zabicia Borysławskiego targnął się na jego życie, aby zawładnąć jego majątkiem, a więc z §§ 413, 414 ust. 2 **(rabunkowe morderstwo),** wymiar kary zastosować należy z **§ 417 (od 10—20 lat ciężkiego więzienia w przypadkach cięższych dożywotnie więzienie).**

Obrońca dr Ostrowski w dłuższym, **rzeczowym** wywodzie przedstawia oskarżonego jako **dziedzicznie obciążonego.** Ojciec jego jest od lat 30 umysłowo chorym, matka notoryczną alkoholiczką. Jeden z jego braci dr Ferdynand znajduje się pod obserwacyą w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach, drugi dr Feliks sam poddał się obserwacyi psychiatrów, siostra Marya jako młoda panna chorowała na manię **na tle** religijnym.

Wszystko to wskazuje, że Mroczek jest **osobnikiem predystynowanym do afektów patologicznych**. Ponieważ ustawa przewiduje taki wypadek, prosi obrońca o dopuszczenie przedstawienia orzeczenia dra Jankowskiego i Żuławskiego o stanie umysłowym ojca, dalej orzeczenia z Tworek oraz zbadania przez psychiatrów dra Feliksa Mroczka. W końcu ze względu na zmianę kwalifikacyi zbrodni, na którą się nie godzi, prosi o odroczenie rozprawy, celem możności zapoznania się z nowym aktem oskarżenia.

Prokurator dr Joszt **nie sprzeciwia się** pierwszemu wnioskowi — jednak stwierdza, że sąd niema prawa poddania pod obserwacyę osób trzecich, nie interesowanych w procesie.

Rzeczoznawcy-psychiatrzy major dr Szarf i kap. dr Furman zgadzają się na wnioski obrońcy, gdyż może to przynieść pewną korzyść nauce. Materyał dotychczasowy wystarczy dla dokładnego orzeczenia, a według którego **Mroczek jest zupełnie normalny.**

Po tem orzeczeniu przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek 21 listopada

Św. Ofiarowanie NMP.

Wschód słońca 7·59

Zachód słońca 4·20

Długość dnia 8·41

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Dziady“ A. Mickiewicza.
Sobota: „Powodzenie“ A. Testoniego.
Niedziela popoł.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Konfekcya męska“.
Sobota popoł. o godz. 4-tej: „Dudek“.
Wieczór o godz. 8 i pół: „Kobieta bez skazy“.

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota wiecz.: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy“.
Wieczór: „Piękna Helena“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Sobota: „Romans na dachu“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek, Józef Flach: „Duch rosyjskiej literatury“.
Sobota, Ludwik Skoczylas i Jan Pietrzycki: „Poeta zwycięskich Włoch, Gabryel d'Annunzio“.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Piątek, dr Szyjkowski: Mickiewicza „Dziady“ wileńskie z ilustr. artystyczną.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Piątek: Wykładu niema.
Sobota, prof. dr Józef Reiss: Beethovena „Fidelio“ (z ilustr. muzyczną).

—o—

Tym, co polegli...

(m-m) Groby poległych na wojnie żołnierzy, otoczone są specyalną opieką i pietyzmem we Francyi, w Belgii, w Anglii. „Cześć bohaterom, którzy zginęli na polu walki“ — to jedno z najpopularniejszych na zachodzie haseł, które porusza wszystkie serca. U nas niestety mogiły i cmentarzyska są zaniedbane, a nawet zdarzają się wypadki niszczenia ogrodzeń, krzyżów i zaorywania mogił.

W Warszawie powstał Komitet Opieki nad Grobami Poległych, który chce powołać do współpracy jak najszersze koła. Wezwanie ogłoszone przez Komitet powiada:

„Otoczmy opieką cmentarze wojskowe i pojedyncze mogiły żołnierzy, nie żałując na to trudu i wydatków. Otoczmy opieką krzyże i napisy na nich, przy pomocy których odszuka matka poległego syna, dziecko — zabitego ojca, żona — straconego męża! W dniu rocznicy 29 listopada zgromadzić winni się Polacy jak najtłumniej i szepcąc „wieczne odpoczywanie“ za wszystkich poległych, zarówno za bohaterów powstania, jak i za tych, co w wojnie światowej padli — ślubować sobie, że wspólnie zaopiekują się grobami żołnierzy.

Do pracy tej należy zabrać się energicznie i rychło.

—o—

Nowa katedra na uniwersytecie warszawskim.

Na posiedzeniu wydziału prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego przyjęty został jednomyślnie wniosek prof. Petrażyckiego o powołaniu p. **Szymona Askenazego na profesora zwyczajnego wydziału prawnego** i stworzenia w tym celu **specyalnej katedry** (ad personam) historyi politycznej i dyplomatycznej Polski nowożytnej.

—o—

Do Ślązaków

zamieszkałych poza granicami Śląska Cieszyńskiego.

Dzień ostatecznej walki o Śląsk Cieszyński zbliża się. Każdy głos, który nie zostanie zmarnotrawiony, a oddany za przynależnością tego kraju polskiego do Rzeczypospolitej Polskiej, przysporzy chwały dziełu ostatecznego zwycięstwa.

Każdy przynależny do jednej z gmin śląskich **winien natychmiast zgłosić się listownie do Głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie Hotel Centralny, załączając zarazem świadectwo przynależności.**

Główny Komitet plebiscytowy dopilnuje, by każdy uprawniony do głosowania został umieszczony na listach głosujących, a w swoim czasie umożliwi przyjazd na dzień głosowania.

—o—

„Pat“ ma czas...

Od kilku dni zerwane jest połączenie telegraficzne Krakowa z Warszawą.

Już sam ten fakt **jest silnym skandalem.** Linia ze stolicą może być zerwaną kilka godzin, nie naprawienie jej przez dłuższy okres czasu dowodzi karygodnego niedołęstwa odnośnych władz.

W związku ze skandalem telegraficznym, mamy też skandal „Patowy“, jeszcze większy od poprzedniego.

Oto przez cały czas zerwania telefonów PAT — milczy. **Nie dostajemy ani słowa z Warszawy.** Tymczasem w stolicy dzieją się rzeczy pierwszorzędnej wagi. Odbywają się tam posiedzenia sejmu, toczą się decydujące rokowania w sprawie większości, decyduje się kwestye gabinetu.

PAT milczy... Tymczasem istnieją przecież **telegrafy,** możnaby więc o najważniejszych wypadkach powiadomić opinię naszą, choćby w streszczeniu, drogą telegramów.

No tak, aby jednak na pomysł ten wpaść, trzeba trochę myśleć, tego zaś przewinienia naszemu Patowi nikt nie zarzuci.

Śląsk walczy i czuwa!...

Delegacya Górnoślązaków u X. biskupa Sapiehy.

Kraków, 21 listopada.

Dnia wczorajszego przyjechała do Krakowa pociągiem popołudniowym liczna delegacya powstańców, jak również ludności cywilnej Górnego Śląska, która udała się do biskupa ks. Sapiehy z memoryałem w sprawie obsadzenia generalnego wikaryatu obszarów plebiscytowych.

Jak wiadomo, na czas plebiscytu ludność katolicka zostanie wyłączona z pod kompetencyi biskupa wrocławskiego, a oddana pod bezpośrednią zwierzchność utworzonego ad hoc wikaryatu apostolskiego, który znowu bezpośrednio będzie się znosił z Watykanem. Rzecz zrozumiała, że kwestya obsadzenia tak wpływowego stanowiska nie może być obojętną dla katolickiego ludu śląskiego, tem bardziej, że konsystosz wrocławski, a także przywódca centrum, członek obecnego rządu niemieckiego Erzberger popierają wszelkimi siłami znanego hakatystę proboszcza Tunkla z Kochlowic. Ze strony polskiej zaproponowano proboszcza z Katowic, ks. Kubina, który dotychczas do żadnej polityki się nie mieszał, trzymał się od walk narodowościowych z daleka, troszcząc się jedynie o zaspokojenie potrzeb religijnych swoich ziomków. Oczywiście, że tylko taki ksiądz może dać gwarancyę, że w chwilach decydujących zachowa się bezstronnie i na rzecz narodowościowej polityki ani konfesyonału ani ambony nie użyje.

I w tym też kierunku idą usiłowania narodowych czynników Górnego Śląska. Chodzi mianowicie o to, ażeby nie dopuścić do zagarnięcia tak ważnego stanowiska przez hakatystów.

O godz. 5 po poł. delegacya złożona z około 50 osób została przedstawioną księciu biskupowi przez redaktora „Powstańca“, p. Przybyłę, który w ponurych barwach opisywał księciu biskupowi smutny stan ludności katolickiej na Górnym Śląsku, a zarazem imieniem delegacyi prosił o wstawienie się u Ojca świętego w myśl postulatów polskich.

Następnie przemawiał przeor tutejszego zgromadzenia ks. Misyonarzy, Górnoślązak ks. Rzymałka, przedstawiając statystyczne cyfry stosunku katolików do innowierców, z czego wynika, że kościół katolicki na Górn. Śląsku jest panującym, przypominając równocześnie, że obecne tereny plebiscytowe należały jeszcze po ostatnim rozbiorze Polski do dyecezyi krakowskiej i że z tego powodu konsystorz krakowski ma pełne historyczne prawo do zaopiekowania się prześladowanym ludem.

Książe biskup wysłuchawszy obu mowców odpowiedział w dłuższem przemówieniu, że los Śląska żywo obchodzi episkopat Polski i że dołoży wszelkich starań, ażeby potężne wpływy niemieckiego centrum w Watykanie osłabić i ażeby żądaniom polskim stało się zadość.

Obecni w głębokiem skupieniu wysłuchali słów pociechy księcia stolicy krakowskiej, poczem pokrzepieni na duchu poprosili o błogosławieństwo biskupie.

Na zakończenie tej podniosłej audyencyi obdarzył ks. biskup własnoręcznie wszystkich obecnych medalionami, wypytując, zwłaszcza powstańców, o szczegóły walki.

O g. 6-tej audyencya się zakończyła, poczem delegacya opuściwszy pałac biskupi udała się na dworzec, skąd o g. 7 i pół odjechała do Lwowa, aby tam u miarodajnych czynników w dalszym ciągu dopominać się o obronę swoich słusznych praw.

Śląsk broń złożył tylko pozornie. Śląsk walczy i czuwa...

Nowy zamach na przemysł Małopolski.

Kraków, 21 listopada.

Z Warszawy telegrafują nam:

„Państwowy urząd węglowy przygotowuje się do scentralizowania u siebie całej akcyi węglowej odnośnie do Małopolski, przy ograniczeniu od minimum ingerencyi krakowskiego inspektoratu węglowego“.

Wiadomość powyższa **zelektryzuje przedewszystkiem sfery przemysłowe Małopolski,** acz kolwiek z powyższego telegramu zdaje się wynikać, że Warszawa dąży do „zaopiekowania się“ wogóle węglem dla Małopolski przeznaczonym.

Zakusy państwowego urzędu węglowego w kierunku ubezwładnienia krakowskiego inspektoratu węglowego pociągnąć mogą dla Małopolski **katastrofalne następstwa.** Zniesienie dotychczasowego, choć dość ograniczonego samorządu inspektoratu, przy zaprowadzeniu dyktatu i zależności od Warszawy sprowadzić muszą klęskę dla naszego życia gospodarczego.

Przeciw temu nowemu zamachowi powinni przedewszystkiem zaprotestować nasi posłowie, jak również winne Izby handlowe i zrzeszenia gospodarcze podnieść głos energicznego protestu.

Caveant consules!

—o—

Z Turkiestanu przez Chiny do Krakowa.

Kraków, 21 listopada.

(l.) Brzmi to nieco sensacyjnie, jakby tytuł jakiejś fantastycznej powieści Verne'go... Rzeczy jednakże najbardziej nieprawdopodobne bywają prawdziwe. Podróż taką odbył istotnie p. Michał Pohoski, dyrektor jednej z wybitnych instytucyi przem. we Lwowie.

W roku 1914 służąc w armii austryackiej w czasie oblężenia Przemyśla wzięty został przez Rosyan do niewoli i wywieziony do jednego z obozów jeńców w głębi Rosyi. W drugim roku wojny z Rosyi dostał się do Turkiestanu. Żona p. Pohoskiego, (siostra Jadwigi Przybyszewskiej) przebywała podówczas we Lwowie, po długich staraniach uzyskała od władz rosyjskich pozwolenie na wyjazd ze Lwowa i przez Rumunię udało jej się przedostać do męża, bawiącego w Taszkiencie.

Po dłuższym pobycie w Turkiestanie przedsięwzięli pp. Pohowscy **egzotyczną, pełną przedziwnych przygód i wrażeń podróż do Chin,** podróż, w której posługiwali się najrozmaitszymi środkami lokomocyi, między innymi przebyli **3000 klm. na przemianę na wielbłądach i końmi.** Po Chinach odbyli nieustraszeni podróżnicy **wyprawę do Egiptu**, poczem dostali się z powrotem do Europy i przebywszy przez pewien czas w Paryżu i w Wiedniu powrócili do Krakowa.

Ciekawem i niezmiernie pocieszającem dla nas jest zdanie, jakie wyraził p. Pohoski, znalazłszy się po tylu latach włóczęgi na nowo na polskim gruncie. Oto w porównaniu ze stosunkami, panującymi obecnie na szerokim świecie, zauważył, iż w Polsce niema drożyzny, i że kraj nasz wolny od zarazy bolszewickiej, nie powinien obawiać się niczego, przetrwa bowiem doskonale wszelkie przełomowe chwile i pewnym krokiem bedzie szedł stale i śmiało po linii ewolucyi.

Unieważnienie wyborów na Górnym Śląsku.

Komunikat biura prasowego Kresów zachodnich.

Kraków, 21 listopada.

Urzędowo biuro Wolffa ogłosiło pod datą 18 b .m. jak następuje:

Niemiecka delegacya w Paryżu otrzymała dnia 13 b. m. notę Najwyższej Rady w sprawie zarządzonych na Górnym Śląsku wyborów do rad gminnych.

Nota oświadcza, iż wobec brzmienia traktatu wersalskiego nie może być zaprzeczonem, że rząd pruski aż do chwili prawomocności układu pokojowego może wykonywać zarząd górnośląskiego obszaru plebiscytowego, atoli **wywołuje zdziwienie fakt, że rząd pruski wstrzymywał przeprowadzenie wyborów aż do chwili bezpośrednio poprzedzającej wejście traktatu w życie.**

W istocie rzeczy nie da się zaprzeczyć, że w tych warunkach odbyte wybory, które były pierwszem zapytywaniem ludności od chwili podpisania traktatu pokojowego, — przez istniejące stronnictwa narodowe będą zrozumiane jako **punkt wyjścia i wytyczna dla przyszłego głosowania plebiscytowego.** Jest prawdopodobnem, że wybory te będą służyć jako **pozór dla wszelakiej agitacyi i wpływania na głosowanie w sprawie przyszłości tego kraju,** gdy zarazem warunki, pod którymi te wybory przeprowadzono, są **zgoła odmienne od tych, na jakich odbędzie się głosowanie plebiscytowe.**

Wobec tego rządy państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych są zniewolone zawiadomić rząd niemiecki, iż **uważają się w prawie uznać za nieważne i za niebyłe wybory, przeprowadzone przed prawomocnością pokoju i wbrew uzasadnionemu stanowisku tychże państw.**

Międzynarodowa komisya otrzyma polecenie użycia stosownych środków przy obejmowaniu swych czynności.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dn. 18 października 1919 r. ks. dra Władysława Żyłę docenta prywatnego, profesorem nadzwyczajnym historyi sztuki kościelnej w Uniwersytecie lwowskim. — Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 18 października 1919 r. zatwierdził wybór prof. dra Stanisława Thugutta na rektora Uniwersytetu Warszawskiego na rok 1919-20.

(T) **NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIASTA.** W sobotę o godz. 11 i pół odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, w sprawie nagłych wniosków Prezydyum miasta dotyczących aprowizacyi. Ze względu na ważne i nagłe wnioski Prezydyum wzywa wszystkich członków Rady m. aby przybyli w jak najliczniejszym komplecie.

POSIEDZENIE SEKCYI SZKOLNEJ W MAGISTRACIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono wnioski w sprawie zmiany nazw kilku szkół, upaństwowienia gimnazyum żeńskiego, podwyższenia opłat szkolnych i wstępów do Muzeum.

ROZPOCZĘCIE NAUKI. W Akademii handlowej rozpoczęto z dniem dzisiejszym naukę szkolną.

ERIKA MORINI fenomenalna wiolinistka — po niebywałych sukcesach w Warszawie i Poznaniu wystąpi u nas w przejeździe do Szwajcaryi po raz ostatni w poniedziałek dnia 24. bm. w sali „Sokoła". Znakomita artystka odegra kompozycye Viottiego, Beethovena, Bacha, Paganiniego i Wieniawskiego. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B idzie tak szybkiem tempem, że koncert będzie podobnie jak poprzednie, doszczętnie wysprzedany.

RITA SACCHETTO ZE SWOJEMI UCZENNICAMI wystąpi w naszem mieście nieodwołalnie we wtorek 25 bm. w miejskim teatrze powszechnym. Sławna artystka wraz ze swojemi uczennicami odtworzy zupełnie nowy program, zawierający między innemi interesującą pantominę taneczną: „Mefisto walc". (Rolę „Demona" odtworzy R. Sacchetto, „Chwilę" S. Negrini, „Ogień" W. Konczyńska). Zapowiedziany wieczór „Poematów tanecznych" wywołał tak wyjątkowe zainteresowanie, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu. Pozostałe bilety sprzedaje J. Rudnicki, Linia A—B.

ST. GRUSZCZYŃSKI znakomity tenor opery warszawskiej daje jedyny koncert w niedzielę 30 bm. w sali „Sokoła". Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK SCHUBERTA odbędzie się w niedzielę 23 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KONCERT MARYI KREINER-WAŚKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. w sali „Sokoła". Zaszczytnie znana pianistka, której występy zagraniczne spotkały się z rzetelnem uznaniem krytyki, celuje w interpretacyi Liszta, Chopina i Bacha. P. Waśkowska odegra kompozycye, których od dłuższego czasu w Krakowie nie wykonywano. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KIEROWNICTWO EKSPOZYTURY WYDZIAŁU APROWIZACYJNEGO zwraca się za pośrednictwem prasy do ogółu i poszczególnych grup konsumentów z serdeczną prośbą, aby wszelkie żądania przedstawiały Ekspozyturze za pośrednictwem kilku wydelegowanych w tym celu osób, natomiast zaniechały tłumnych zebrań w tym Urzędzie. Ekspozytura wychodząc ze stanowiska, że jest organem powołanym do służenia ogółowi, nie uchylała się dotąd i nadal uchylać się nie będzie od obowiązku przyjmowania wszelkich żądań i zażaleń. Jednakże już choćby z powodu ciasnoty lokalu biurowego nie jest w stanie wejść w kontakt osobisty z ogółem uczestników tłumnych deputacyi i ograniczać się musi na przyjęciu kilku osób, podczas gdy reszta uczestników zaledwie pomieścić się może w kurytarzach i klatce schodowej. Co więcej, jawiące się obecnie już codzień masowe deputacye wkraczające do biur, powodują zrozumiałe zamięszanie i przerwy w urzędowaniu z dotkliwą szkodą dla toku pracy, której celem jest wszakże nic innego, jak możliwie rychłe realizowanie słusznych żądań udręczonej brakami aprowizacyjnymi ludności.

ZMIANA W PREZYDYUM CZERW. KRZYŻA. Na walnem zgromadzeniu członków miejscowego Oddziału Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Krakokie wybrano na prezesa: dra Adama Łobaczewskiego, na wiceprezesa: dra Władysława Mikuckiego ,na sekretarza: dra Jana Górskiego, na skarbnika. dra Kazimierza Haclanowicza, a na członków Komitetu: prof. dra Emila Godlewskiego, p. Agnieszkę Kallenbachową, p. Annę Orłowską i p. hr. Zofię Wielopolską.

ZE STRAŻY POLSKIEJ. W dniu 22 bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w sali Magistratu I. p. zebranie Kom. Obchodu oswobodzenia miasta Krakowa, celem złożenia sprawozdania i zamknięcia rachunków. O liczny udział uprasza się członków Komitetu..

ODCZYT prof. Chrzanowskiego pt. „Oda do młodości na tle epoki" odbędzie się dnia 24 listopada, w poniedziałek o godz. 6 wieczór w sali Kopernika. Dochód na ochronki „Koła panien K. Zw. P.". Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, i przy wejściu.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI. W niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Instytutu muzycznego św. Anny 2, II. p. trzecie „Popołudnie dla dzieci" z nastep. programem: Pogadanka o Chinach p. F. Kalicińska. Produkcye muzyczne wykonane przez uczniów Inst. muzycz. Słowik. Bajka Andersena p. Bergruen-Rederowa. Bilety wcześniej do nabycia w bibliotece U. L. Zwierzyniecka 14.

BEZPŁATNIE na kursa buchalteryi 3 miesięczne przyjmuje kieorwnictwo szkoły 6 niezamożnych panien. Kraków, Rynek 17 II p. Początek wykładów 2 grudnia. Wpisy od godz. 4—7 przyjmuje kierownik Zimowski K.

O KSIĄŻKI NA FRONT. Otrzymujemy z frontu litewskiego gorącą prośbę o nadsyłanie dla żołnierzy polskich większej ilości książek. Ufamy, że mieszkańcy Krakowa zrozumieją doniosłość tej akcyi, mającej na celu zwalczanie zgubnych wpływów i agitacyi. Książki nadsyłać można codzień między 11—1 do dnia 30 bm. do Biura Informacyjnego, Rynek 44, II p.

SPRAWOZDANIE KASOWE KRAK. KOMITETU RATUNKOWEGO DLA LWOWA. Krakowski Komitet ratunkowy dla Lwowa zlikwidował już ostatecznie swe czynności i rachunki. Składki i ofiary, składane na cele Komitetu wprost do jego kasy lub przez Bank przemysłowy wraz z darami prywatnemi razem dały dochód kasy głównej Komitetu **607.629 K 89 h.** Razem więc cały obrót pieniężny Komitetu ratunkowego dla Lwowa (wraz z rachunkami przekazanymi mu z „Biura odsieczy Lwowa") wyniósł w dochodach **1, 651.360 K 98 h.** i tyleż w rozchodach. Księgi i kasę Komitetu badała Komisya kontrolująca, którą składali pp. J. Kretschmer, dyr. filii Banku krajowego w Krakowie, Adam Kaczorowski, dyr. Spółki fakturowej, dr Emil Bobrowski, poseł na Sejm i dr Michał Siedlecki prof. Uniw. Jagiellońskiego. Komisya ta stwierdziła zgodność ksiąg z kasą i alegatami i udzieliła Komitetowi absolutoryum.

R (l.) **W ORGANIZACYI SIŁA.** Ruch kooperatywny, który w porównaniu z innymi krajami Europy, nie stał u nas przed wojną zbyt wysoko i nie był dostatecznie zorganizowany, w obecnych czasach szerzy się coraz bardziej, zyskuje coraz większą liczbę zwolenników. Bolesne doświadczenia wojenne nauczyły nas wszystkich, iż w tych ciężkich czasach nikt sam niczego dokonać nie potrafi, że łączyć się musimy w grupy, bo tylko gromadnie można skutecznie stawiać czoła, wszelkim trudnościom, bo tylko społem można wyjść z walk wszelkich zwycięsko. To też widzimy dziś rozszerzanie się kooperatywy na wszelkich polach i we wszelkich dziedzinach. Najrozmaitsze sfery i klasy społeczeństwa organizują się w rozmaite związki; powstają wszędzie i wśród pracowników umysłowych i wśród rzesz robotniczych poszczególne organizacye, zrzeszenia, konsumy, które podejmują wspólną walkę przedewszystkiem w celach poprawy bytu, w tak aktualnych i koniecznych dziś zabiegach aprowizacyjnych. Ów odruch samoobrony i pomyślny zwrot ku zaniedbanej dotąd u nas kooperatywie powitać należy z radością i widzieć w nim można zadatek lepszej przyszłości, którą idąc zwartą gromadą, zorganizowani, osiągnąć musimy.

FUNKCYONARYUSZ GAZOWNI ZATRUTY GAZEM. Wczoraj o godz. 3.25 popołudniu wezwano tutejsze Pogotowie do gazowni miejskiej, gdzie Walenty Panak instalator pracując zatruł się wydobywającym się gazem. Lekarz Pogotowia po zastrzyknięciu choremu kofeiny odwiózł go do szpitala powszechnego.

(T) **SLIZGAWICA PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.** Skandaliczne zaniedbanie naszego miasta pod względem czystości — brak dostatecznego dozoru nad zamiataniem ulic i chodników, zaczyna przybierać horendalne rozmiary. Topniejący śnieg i lód leżą pod stopami, tworząc liczne zatory i kałuże, w których nietylko można się skąpać ale poślizgnąć i upaść — a w następstwie połamać „gnaty". Podobny „casus" zdarzył się wczoraj p. Stanisławowi Bednarzowi l. 36 monterowi w wojskowych oddziałach samochodów w Dąbiu, który idąc ulicą, poślizgnął się na zawalonym śniegiem trotoarze, upadł i złamał prawą rękę. Wezwane Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego do szpitala powszechnego.

(T) **TRUP DZIECKA W KANALE.** Podczas czyszczenia kanału w obozie jeńców w Dąbiu — robotnicy, którzy tam pracowali znaleźli zwłoki noworodka, w stanie zupełnego rozkładu. Wezwany lekarz sądowy Dr Stopczański stwierdził, że zwłoki te leżały w kanale od 6 do 7 miesięcy. Odwieziono je do zakładu medycyny sądowej. Za matką policya wdrożyła dochodzenia.

(T) **SPRAGNIONY MIODU I PIENIĘDZY.** Szesnastoletni młodzieniec Benno Weiss, lubił nie tylko miód ale i szeleszczące banknoty i postanowił zdobyć je biorąc na „kawał" swego pryncypała. Weiss dobrał się do jego kasy, sprzeniewierzając 3.800 K a następnie pociągnął kilka flaszek starego miodu i zniknął. Ale odnalazła go policya.

(T) **SPRYTNE WYŁUDZENIE.** Pani Józefa Wandas chwaliła się przed panem Józefem Mendlem, że posiada duże jajek, masła, sera i mleka, które postanowiła mu sprzedać biorąc a konto 700 K. Niestety nie zobaczył ani jajek ani swych pieniędzy, z którymi p. Wandas ulotniła się. Wczoraj aresztowano ją — zapytując co uczyniła z jajkami, masłem i pieniądzmi.

(T) **JAK PEWIEN KUPIEC WZIAŁ SIĘ NA SPOSÓB.** Wczoraj przybiegł na policyę wylękniony i blady kupiec „bławatny" p. S. Blaugrund z ul. Dietl. 58 oznajmiając, że ubiegłej nocy nieznani rabusie wlamali się do jego sklepu zabierając mu towary wartości 80.000 K. Agent policyjny wysłany na śledztwo, nie wykrył żadnych znaków włamania ni śladu złoczyńców. Zachodzi tutaj podejrzenie, że p. Blaugrund w celach spekulacyjnych chciał symulować poszkodowanego. Zarządzono przeciw niemu śledztwo.

ZMARŁ WE LWOWIE WŁADYSŁAW BARĄCZ, były dyrektor teatru hr. Skarbka, w 73 roku życia.

CO MOŻEMY OTRZYMAĆ Z FINLANDYI? Izba handlowa Skandynawsko-polska w Warszawie komunikuje, że Finlandya gotowa jest dostarczyć Polsce urządzeń maszynowych, lokomobili, narzędzi rękodzielniczych, drzewa i wyrobów drewnianych, skór, obuwia, oraz wielu innych towarów i surowca. Bliższych wyjaśnień udziela Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego, Kraków Hotel Krakowski.

ZWIĄZEK SAMODZIELNYCH KUPCÓW W POZNANIU, „Okręg Śląski" — urządza wielki zjazd kupiectwa polskiego Górnego Śląska dn. 26 bm. Zrana o g. 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Trójcy w Bytomiu, poczem o godz. 10 rozpoczną się obrady w sali „Ols". Cel zjazdu: stworzenie hurtowni śląskiej, referaty w celach organizacyi kupiectwa polskiego, o znaczeniu kupiectwa na polu gospodarczem oraz zastanawiania nad działalnością kupiectwa polskiego w niedalekiej przyszłości. Na zjazd ten zapraszamy całe kupiectwo polskie, zgłoszenia przyjmuje Jan Nowakowski, dy-

rektor banku, skrzynka pocztowa: 317 Bytom S/S. Związek samodzielnych kupców w Poznaniu: Czaplicki, wiceprezes, Nowakowski, sekretarz.

WYWÓZ CUKRU CZESKIEGO DO FRANCYI. W Paryżu podpisana została umowa handlowa między Francyą i Czechosłowacyą. Republika słowacka ma dostarczyć Francyi większą ilość cukru za cenę 210 franków za cetnar metryczny.

PORAŻKA WYBORCZA KATOLIKÓW W BELGII. Dotychczasowe wiadomości o wyniku wyborów do Izby belgijskiej wykazują przyrost socyalistów w wysokości 25 głosów. **Katolicy utracili 9 głosów, liberali 12.** Znamiennem jest, że we Flandryi, gdzie dotychczas partya katolicka była jedyną przedstawicielką, socyaliści zdobyli wszystkie mandaty.

PROJEKT UTWORZENIA WIELKIEGO BERLINA. Prasa berlińska ogłasza nowy projekt ustawy o utworzeniu wielkiego Berlina. Projekt ten, który będzie za kilka dni przedłożony pruskiemu zgromadzeniu narodowemu przewiduje wcielenie do wielkiego Berlina ośmiu gmin miejskich, 56 gmin wiejskich i 23 obszarów dworskich. Terytorya te utworzą razem kompleks miejski o 746 kilometrach kwadratowych, o promieniu 20 klm.

ŚLUB panny Maryi Dargunówny, córki śp. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i Celiny z Żuk-Skarszewskich Dargunowej z p. Janem Służewskim kapitanem wojsk polskich odbył się dn. 16 bm. w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Biblioteka Narodowa.

Tymi dniami pojawiło się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo w pięknej szacie zewnętrznej pod nazwą „Biblioteki Narodowej". Pierwsze tomiki obejmują Kochanowskiego Treny oraz Odprawę posłów greckich w opracowaniu dra St. Kota. Prospekt Biblioteki zapowiada wydanie w najbliższym czasie szeregu arcydzieł literatury polskiej oraz ciekawszych objawów myśli polskiej, wyrażonych w piśmie jak wybór pism Towiańskiego, Kopernika, pamiętnik Żółkiewskiego, wybór kazań staropolskich, przyroda w literaturze polskiej itp. Wśród współpracownikó wBiblioteki podejmujących się wydania poszczególnych tomików, spotykamy najznakomitszych naszych uczonych, prof. Brücknera. Sinkę, Kallenbacha, Ks. Fijałka, Rostafińskiego, Łosia, Kleinera, Sobieskego, Janika, Birkenmajera itd. Jeśli opracowania dalszych tomików stać będą na tak wysokim poziomie jak dotychczasowe, doczeka się literatura nasza prawdziwie pomnikowego wydawnictwa, na jakie oddawna daremnie oczekiwała. Nareszcie inteligentny czytelnik polski, a w pierwszym rzędzie, starsza młodzież szkół średnich i uniwersytecka, doczeka się takich wydań naszych pisarzów, które umożliwią jej wszechstronne zrozumienie i odczucie ich piękna.

Dodatnio zwraca uwagę niezwykły nacisk, jaki kładzie Bibl. Nar. na dobór i staranność tekstu utworów, niedbałość bowiem w tym względzie była plagą dotychczasowych skądinąd zasłużonych wydawnictw Turowskiego, Zuckerkandla, Arcta i nawet Westa. Teksty Bibl. Nar. są tak poprawne, że bez uciekania się do pierwodruków może czytelnik użyć ich za podstawę nawet naukowych studyów. Jakie to jest dobrodziejstwo, oceni tylko ten, kto mieszkając zdala od centrów bibliotecznych pragnie gruntownie studyować naszą literaturę.

Na chlubę Biblioteki Narodowej trzeba podnieść, że w typie swego wydawnictwa odbiegła od utartych wzorów niemieckich a zbliżyła się do najdoskonalszych w tym rodzaju klasycznych wydawnictw francuskich i angielskich. Unikając przeładowania balastem erudycyjnym, podają poszczególni wydawcy znakomite ustępy syntetyczne, wprowadzające czytelnika w treść i ducha utworu, zrozumienie zaś tekstu w każdym zawilszym ustępie ułatwiają przez dodanie ciągłego komentarza, biegnącego wzdłuż tekstu; w tym kierunku zwłaszcza objaśnienia prof. Sinki są mistrzowskie i wszechstronne.

Krakowskiej Spółce Wydawniczej, która przez podjęcie tego wydawnictwa europejskiej miary spełnia pierwszorzędny postulat kulturalny a przez piękną formę Biblioteki, czytelny druk, i dobry papier i niewygórowaną w stosunku do dzisiejszych kosztów produkcyi księgarskiej cenę (tomiki około 8—10 arkuszowe kosztują 8—9 koron) ułatwia szerokiemu ogółowi korzystanie z wzorowego wydawnictwa, życzymy jak najlepszego sukcesu w jej zacnem przedsięwzięciu. **Prof. S.**

Z TEATRU „BAGATELA".

„Konfekcya męska".

Komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

Potwornym w swej dobroci jest ten Piotr Juhasz Molnara. Jest to tego rodzaju dobroć, której jedną granicą jest lekkomyślność a drugą — idyotyzm. Dobroć, której objawy wyciskają łzy a zarazem okrzyk oburzenia.

Juhasz kocha wszystko: żonę, która go opuszcza dla kochanka, przyjaciela, który mu tą kochaną żonę zabiera, dziewczynę, która woli iść do milionera na utrzymanie niż z nim dzielić chleb i pracę.

Juhasz kocha swoich wierzycieli, stróża, gołębie — wszystko co jest na placu.

Mało tego, że ich kocha, ale największemu nawet łajdactwu przyznaje słuszność, zdecydowanych szubrawców uważa za ludzi zacnych.

To już nie dobroć serca — to choroba mózgu!... Takich ludzi w życiu nie ma, a nawet w powieści i na scenie rzadko się spotyka. Jest mu nieco pokrewny Wokulski z „Lalki" Prusa, różni się jednak zasadniczo w jednem. Wokulski przy całej swej bezbrzeżnej dobroci i miłości ludzi, ma zdolność odróżniania złego od dobrego, łajdactwa nie nazywa cnotą, lituje się nad upadłymi, bezwzględnie nie potępia złych, ale czuje swoją moralną wartość.

Typ Juhasza zakrawa momentami na karykaturę „dobroci" — co nie przeszkadza mu zresztą być bardzo sympatycznym i szczerze wzruszającym.

Wybornego wykonawcę znalazła ta fantastyczna figura w osobie reżysera p. Ludwika Czarnowskiego. Uwydatnił on w prawdziwie artystyczny sposób ową chorobliwą a bierną „dobroć". Łzy jego istotnie rozczulały, a objawy „dobroci" naprawdę irytowały. — Większego sukcesu niepodobna przyznać artyście dramatycznemu.

Świetnym dżentelmenem w każdym calu i geście był p. Fritsche, bardzo trafnie ujął postać niecnego Oskara p. Brzeski, podkreślając umiejętnie komiczne momenta tej roli. Słowa prawdziwego uznania należą się p. Dębowiczowi za starego subjekta jakby żywcem na scenę z za kontuaru przeniesionego. P. Berski w drobnym epizodzie dowiódł, że nie ma złej roli dla dobrego aktora. Poprawnym był również p. Marecki jako stary profesor.

Role kobiece były reprezentowane przez p. Łącką (Paulina) i p. Orwid-Bruczową (Adela).

Pani Łącka utrafiła we właściwy ton dziewczyny znudzonej pracą, stęsknionej do własnego auta, pałacyku i wszystkich owych przynależności, do których dochodzi kobieta drogą upadku. Jej pragnienia były szczere, a nawrócenie — — hm!... Otóż w tem sęk! Nie wierzymy w bezwzględne nawrócenie Pauliny, ale to wina autora, nie artystki.

P. Orwid-Bruczowa grająca wiarołomną żonę poczciwego kupca wykazała wiele temperamentu i poczucia dramatycznego.

W pomniejszych rolach dobrze się spisali pp.: Sznage, Orzechowski, Kaliciński, Ilońska.

Za świetną reżyseryę należy się podziękowanie i uznanie p. Fr. Wysockiemu.

K. Krumłowski.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Zielona brygada przed sądem

Zeznania świadków.

Kraków, 21 listopada.

Wczoraj w procesie zielonej brygady brzeskiej rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Wczoraj zdołano przesłuchać sześć osób. Najpierw pp. Szerańców z leśniczówki w Watrudzie — ojca i syna, — potem czworo starozakonnych. Z pomiędzy tych zeznań zwłaszcza pierwsze — p. Szerańca ojca — było interesujące.

P. Szerańc, opowiadając historyę napadu „zielonych brygadyerów" na jego leśniczówkę, bynajmniej nie tragizował. Opisywał wszystko raczej z jowialnym, staropolskim humorem tęgiego, starszej daty szlachcica, który już straszniejsze rzeczy widział w swojem życiu.

Bandyci swoją **wizytą na leśniczówce w Watrudzie zapowiedzieli na kilka dni naprzód.** To też poczynił na ich przybycie pewne przygotowania, przedewszystkiem wysłał do miasta swoje trzy córki. P. Szerańcowa, widać dzielna niewiasta, **opuścić męża i syna nie chciała.**

Krytycznej nocy, kiedy napad miał nastąpić, pp. Szerańcowie **nie kładli się spać.** Noc jednak upływała, a napastnicy nie przychodzili. Więc p. Szerańc zdrzemnął się już na dobre, gdy służba dała znać, że **bandyci idą.**

Wyszedł na ganek. Na jego widok kilku zbliżających się bandytów zaczęło uciekać. Nabrali śmiałości dopiero, gdy nadeszła reszta. Kiedy zebrało się ich już kilkunastu na ganku, przywódca bandytów odezwał się ostro:

— No, chodźmy do chałupy!

P. Szerańc zareplikował, że przecież on tu jest gospodarzem, poczem „poprosił" bandytów, aby weszli do domu.

Wobec liczby napastników opór był daremny. Trzeba było im wydać pieniądze — 4000 koron — i inne rzeczy, których zażądali. Na pieniądze wydali pokwitowanie, podpisując jako ręczycieli — bolszewików. Co do reszty — nie byli twardzi.

Zażądali wina, zakąsek, co im oczywiście dano. Nastrój zwolna zaczął się stawać niemal przyjacielski. P. Szerańc, wobec zdenerwowania, sam chciał napić się wina. Ponieważ były dwie butelki wina — lepszego i gorszego — herszt krzyknął ostro na jednego z towarzyszy, który już tymczasem zagarnął lepszą butelkę:

— Oddawać wino!

Wino znalazło się na **stole z powrotem.**

Pojadłszy, popiwszy, zabrawszy, co uważali za najcenniejsze i co im się najbardziej podobało, „goście" zaczęli się wreszcie wynosić, — wcale nawet grzecznie żegnając się z gospodarzami. Tylko towarzysz, pozostawiony przez nich na straży w kuchni, nie spisał się. Zabrał stamtąd kilka kiszek i salcesonów domowego wyrobu, a na dobitkę skradł służącej... trzewiki.

Troszkę inaczej, niż w Watrudzie, bywało na innych wyprawach rycerzy „zielonej brygady". Potrafili oni być bezwzględniejszymi i bardziej przedsiębiorczymi, gdy napotkali gdzie na opór, a ten był niedostatecznie silny. Wtedy występowali z terrorem. Właściwie zresztą większość z nich nie była zdecydowanymi zbójami. Byli to poprostu parobcy wiejscy, którzy w „nowej erze" hulali i zaprowadzali „swoje porządki". Ale było pomiędzy nimi dwóch bandytów z „charakterem": Wójcik, zastrzelony później podczas pościgu, i Jędrzej Kowalczyk, który jedyny podczas rozprawy nie wypiera się wszystkiego i którego obciążają zeznania współtowarzyszy. Pod ich to dowództwem **„zielona brygada" wykonała przeszło 50 napadów.** O jej innych czynach przyniosą jeszcze ciekawe szczegóły zeznania dalszych świadków.

Rokowania pokojowe Polski i Estonii z bolszewikami?

Helsingfors. (S. Tel. wł.) Delegacya bolszewicka pod wodzą Litwinowa zeszła się wczoraj w Pskowie z delegacyą estońską. Rokowano przedewszystkiem **w sprawie wymiany zakładników.** Litwinow porozumiał się z angielskimi wysłańcami w Kopenhadze. Jak donoszą dzienniki, rokowania w sprawie wymiany zakładników zostały **zakończone korzystnie. W kwestyi pokoju z Rosyą sowiecką dotąd niczego nie postanowiono,** głównie z tego względu, że **reprezentanci bolszewiccy zgłosili wygórowane warunki.** Z tego samego powodu **opuścili konferencyę podobno także polscy reprezentanci.**

Anglia pierwsza zaproponowała bolszewikom rokowania?

Lwów. (W. B. K.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że rosyjska prasa bolszewicka twierdzi, iż wbrew oficyalnym oświadczeniom, **Anglia pierwsza zwróciła się do bolszewików z niezobowiązującą propozycyą rokowań wstępnych.** Starań swych zaprzestała dopiero wskutek energicznego protestu Clemenceau'a.

W Czechach istnieje rząd, który nie rządzi.

Strajk bolszewicki w Czechach.

Berno. (PAT) „Lidove Noviny" atakują ostro rząd za jego stanowisko wobec zapowiedzi strajku generalnego górników kładzieńskich. Artykuł ten kończy się twierdzeniem, że w Czechach istnieje rząd, który nie rządzi, istnieje rząd, który nie wie czy spełnia swoją powinność czy nie, rząd, który **sam sobie grozi strajkiem górniczym.** Wynika z tego, że właściwie rządu niema. **Jest to hańba republiki.**

Praga. (PAT) Zapowiedziany strajk górników czeskich w Kładnie przerzuci się również **na** kopalnie węgla w Rakonicach. Także w innych miejscowościach mają wybuchnąć strajki robotników o podkładzie bolszewickim.

Czesi nie dopuszczają węgla polskiego do Austryi.

Wiedeń. (S. Tel. wl.) „Morgen" donosi, że wiedeńskie elektrownie stoją przed katastrofą, a to z powodu, że Czesi zatrzymali pod Bogumińem 20 pociągów węgla górnośląskiego i polskiego. O ile węgiel ten natychmiast nie ruszy w drogę będzie jutro Wiedeń tonął w ciemnościach, gdyż wszystkie elektrownie zaprzestaną pracy.

Prasa polska otrzyma dostęp do okupacyi czeskich.

Warszawa. (PAT) Delegat czeski Radinski zawiadamia oficyalnie, że prasa polska zostanie dopuszczona na terytoryum Śląska Cieszyńskiego pod okupacyą czeską.

Śnieżyce na kolejach.

Kutno. (PAT) Pociąg warszawski, który miał tu przybyć rano, przybył z powodu zasp śnieżnych dopiero wieczorem.

—o—

Węgiel górnośląski już nadchodzi.

Łódź. (PAT) Wczoraj przybył tu **pierwszy pociąg** z węglem z Górnego Śląska wysłany **na podstawie umowy kompensacyjnej, zawartej z Niemcami.**

W Łodzi ma być otworzona politechnika.

Łódź. (PAT) Rada miejska poleciła magistratowi podjąć kroki o otworzenie politechniki w Łodzi. Plan ten istniał przed powstaniem 1863 roku, a w ostatnich latach **przemysłowcy łódzcy postanowili ofiarować na ten cel kilka milionów rubli.**

Konwencya wojskowa i polityczna państw baltyckich.

Paryż. (S. Tel. wl.) Konferencya państw baltyckich w Dorpacie wypowiedziała się za **zawarciem konwencyi wojskowej i politycznej wszystkich państw baltyckich** w celu utrzymania niezawisłości tych państw.

Damaschke prezydentem Niemiec.

Berlin. (BK) Na odbytem wczoraj, przy udziale około 500 osób, zgromadzeniu, znany działacz w dziedzinie reformy ziemskiej, Adolf Damaschke, desygnowany został na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Parlament bułgarski protestuje przeciw traktatowi.

Zofia. (PAT) Parlament bułgarski, **po burzliwych rozprawach**, zaprotestował przeciw traktatowi pokojowemu, **pozostawiając rządowi wolną rękę.** Pierwszy delegat Teodorow zrzekł się mandatu.

D'Annunzio dyktatorem Dalmacyi.

Wiedeń. (S. Tel. wl.) „Abend" donosi przez Genewę z Paryża: Najwyższa Rada koalicyjna zamierza podjąć w Rzymie kroki przeciwko nowym zamachom d'Annunzia. Najwyższa Rada dowiedziała się bowiem, **że d'Annunzio zamierza obwołać się dyktatorem Dalmacyi.** Ameryka żąda, aby wojska ochotnicze d'Annunzia opuściły natychmiast Zader.

Kronika telegraficzna.

PODZIĘKOWANIE NACZELNIKA PAŃSTWA DLA LWOWA. „Gazeta Lwowska" donosi: Wczoraj późnym wieczorem przybył tu z polecenia Naczelnika Państwa ppor. Adam Michałowski, aby wedle otrzymanego rozkazu złożyć podziękowanie za prace około zorganizowania przyjęcia. Udał się on do generalnego delegata dra Gałeckiego, do dowódcy Okręgu generalnego, generała Cologórskiego i do prezydenta Neumanna, celem wykonania otrzymanych zleceń.

POSTĘPOWANIE KARNE PRZECIW POLAKOM: por. Horodyńskiemu, chorąż. Makowskiemu i sierż. Kruszyńskiemu we Wiedniu zostało wstrzymane, wskutek orzeczenia wydziału sprawiedliwości, że wszyscy oskarżeni, jako członkowie zagranicznej misyi wojskowej, posiadają prawo eksterytoryalności i podlegają polskiej juryzdykcyi wojskowej. Sprawa ta dotyczy tajemniczego zamachu na rzekomego oficera wojsk polskich Różyckiego we Wiedniu, która to sprawa swojego czasu wywołała we Wiedniu senzacyę.

TAJEMNE MAŁŻEŃSTWA [illegible] CZESKICH. Jak donosi „Czeskie Słowo" bardzo wielu księży na Morawach zawiera w tajemnicy małżeństwa. Zawarcie tych małżeństw prowadzone jest w ewidencyi w specyalnych metrykach. Dopiero kiedy liczba małżeństw księży czeskich osiągnie poważniejszą cyfrę, zostanie fakt ten opublikowany, w celu przyspieszenia zniesienia celibatu w Czechach.

WSTĄPIENIE SZWAJCARYI DO LIGI NARODÓW ZALEŻY OD GŁOSOWANIA LUDOWEGO. Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła w głosowaniu imiennem 128 głosami przeciw 43 zgłosić wstąpienie Szwajcaryi do Ligi Narodów. Postanowienie to zależne jest jednakże jeszcze od głosowania ludowego.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Pozwól mi się ogrzać!...

Dostałem 15 ct. metrycznych węgla!... Widzę już jak żółkną wasze twarze z zazdrości, słyszę okrzyki zdumienia — i drgające chciwą ciekawością pytania:

— Jak?!... Gdzie?!... Od kogo?!... Ile to kosztuje?!...

Ale ja wam nic nie powiem, przedewszystkiem w myśl przepysznej zasady Boy'a:

„Czyż to wszystko trzeba wiedzieć
W pewnych razach milczy się...
Można czasem się dowiedzieć,
Takich rzeczy, że aż fe!..."

powtóre przekonałem się dowodnie, jak to źle człowiek wychodzi na tem, gdy nie szanując własnego szczęścia, chce się nieostrożnie dzielić swą radością z bliźnimi.

Kiedy upojony szczęściem posiadania „czarnych dyamentów" rozmarzony rozkosznem ciepłem, jakie od wczoraj panuje w mem mieszkaniu — wyszedłem na ulicę — los sprowadził na moją drogę kuzyna żony Karola...

— Wiesz — zawołałem — mam węgle!... pali się u mnie!... rozumiesz — pali się w piecu!...

Karol zadygotał, jakby dostał nagłego ataku febry i pochwycił mnie kurczowo za ręce.

— Człowieku!... — zajęczał — zmiłuj się!... — pozwól mi jedną noc przespać u siebie!... Będę spał na podłodze choćby, byle tylko ciepło było w pokoju!... Toż ja od tygodnia nie rozbieram się na noc, ale wdziewam drugie ubranie, sweater, płaszcz zimowy przykrywam się kołdrą, kocem, pledem a ja i tak marznę och! jak marznę!... Pozwól mi się ogrzać!...

Żal mi się zrobiło biednego chłopca, więc zaprosiłem go, za co mnie o mało nie zadusił w uścisku.

W domu po powrocie zastałem żonę jednego z kolegów, która przyprowadziła do nas swoje czteroletnie dziecko.

— Szczęśliwcy, którzy zdobyliście węgiel!... — prosiła — przyjmijcie moje dziecko, aby się mogło ogrzać!... Mnie obiecano dopiero za tydzień... półtora cetnara!...

Jakże było odmówić? Przyjęliśmy dziecko, a ponieważ czteroletnie maleństwo potrzebuje opieki, więc pozostała razem z niem matka, której ja musiałem ustąpić własnego łóżka....

Nad ranem wpadła do nas, jak bomba teściowa:

— Drogie dzieci — przeprowadzam się do was dopóki nie dostanę węgla!... Nie mogę przecież zmarznąć!...

A że teściowa nie może obejść się bez swego pieska Pifusia i służącej Magdzi zatem..

Nazajutrz zgłosił się stryjaszek ze swoją papugą, przyjaciółka żony z trojgiem dzieci i sąsiadka z kanarkiem, któremu zimno bardzo szkodzi..

Wszyscy oni chcieli się ogrzać... trudno im to brać za złe, ale co ja temu jestem winien, że w Krakowie niema węgla?...

Mieszkanie nasze zamieniło się w dom zajezdny, w schronisko noclegowe... żona moja i ja zostaliśmy wyrzuceni z naszych łóżek, stryjaszek z papugą zarekwirował moje biurko, przy którem nawykłem pracować, kanarek piszczy mi nad uchem, dzieci przyjaciółki żony plamią i drą mi książki, teściowa komenderuje jakby u siebie — a ja cierpię i milczę, bo cóż poradzę?...

Ja mam węgiel a oni chcą się ogrzać!... **Mir.**

Jeszcze jedna francuska afera o zdradę stanu.

KANDYDAT NA POSŁA ARESZTOWANY W CHWILI, GDY WYGŁASZAŁ PRZEMÓWIENIE.

Paryż, 19 listopada.

(m-m) „Presse de Paris" donosi, że Paweł Meunier, wydawca „Verite", został wraz z swoją „przyjaciółką" panią Bernani de Ravisi — pod zarzutem zdrady stanu przez porozumiewanie się z nieprzyjacielem aresztowany.

Paweł Meunier w 1916 r. wyjechał razem z panią Bernain de Ravisi do Szwajcaryi i bawił dłuższy czas w Bernie jako gość malarza Bossarda. Pani Bossard, która prowadzi przeciwko swemu mężowi sprawę rozwodową — wniosła przeciwko Meunier'owi i jego „przyjaciółce" formalne oskarżenie, iż odbywali długie, potajemne konferencye z ówczesnym ambasadorem Niemiec Rombergiem i wojskowym attache niemieckim Bismarckiem. To doniesienie zostało potwierdzone przez zeznania kucharki i pokojówki Bossarda.

Panią Bernain de Ravisi aresztowano w chwili, gdy opuszczała swe mieszkanie, aby wsiąść do czekającego na nią automobilu — zaś Paweł Meunier został uwięziony w chwili gdy wygłaszał swoją mowę kandydacką na zebraniu wyborczem w Aix-en-Othe w departamencie Aube.

Meunier wymknął się agentom policyjnym i chciał uciekać, ale zdradziły go ślady stóp na śniegu. Meuniera schwytano i odstawiono do więzienia w Paryżu.

Tajemniczy „guzik"...

(m-m) Z boku każdego aparatu telefonicznego istnieje guzik, który, jak nas informują przewodniki telefoniczne, ma służyć do połączenia z centralą... Jestem człowiekiem łatwowiernym, więc zaufałem tym pouczeniom i chcąc połączyć się z Centralę, naciskam ów guzik.

Naciskam raz. Nikt się nie odzywa.

Naciskam drugi raz. Cisza.

Trzeci raz. To samo.

Probuję czwarty raz. Żadnej reakcyi.

— Co to znaczy? Czyżby w aparacie się coś popsuło? Dlaczego się nikt nie odzywa?!

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się kolega, obserwujący moje nadaremne wysiłki w kierunku zaalarmowania centrali. — naiwny człecze! więc ty jeszcze sądziłeś, że w ten sposób zdołasz uzyskać połączenie z centralą miejską?! Czemuż mnie nie zapytałeś, byłbym ci powiedział odrazu, że to się na nic nie zda!...

— Więc na jaki użytek przeznaczony jest ów guzik z boku?!

— Nie wiem. U nas tyle się dzieje „tajemniczych" rzeczy, że nic dziwnego, jeśli telefony mają także swoje tajemnice...

Możeby jednak zarząd telefonów zechciał nam wyjaśnić — do czego służy ów interesujący „guzik" — jeżeli to nie jest tajemnicą urzędową...

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)
poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachimy, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzie etc. 3267

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Szewcy

czeladnicy znajdą zaraz stałe i dobrze płatne zajęcie. Wiadomość: „Trwałość", Grodzka 3.

Już nadeszły
do składu futer i pracowni kuśnierskiej
Pinkus Halpern
Kraków, Senacka 9
(róg Grodzkiej)
skórki: 1) bibrety (kolor nutria), 2) seal-electra (I-a), 3) astrachan (Kittkreuz), 4) tumaki szlach. 4080

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, bryljanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 4057

Potrzeba dziewcząt
do wyrobu pudełek. Fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 3982

Pokoiku umeblowanego
skromnie, z utrzymaniem, opałem i światłem przy rodzinie inteligentnej w śródmieściu. poszukuje się dla aspirantki farmacyi. Łask. zgłoszenia pisemne z podaniem ceny i adresu pod: Schitler, Kraków, Podzamcze 30. 4077

Poszukuję do przegrywania
FORTEPIANU
Kupię pianino (nieużytek). Zgł. list. do biura ogłoszeń „Patria" S. Kukulskiego, Heclów L. 11. 4076

Zające

nadeszły do składu wyrobów mięsnych
Chrabąszcz
Kraków, Szczepańska 6 4075

Do sprzedania
dwa domy w bardzo ruchliwem miasteczku zachodniej Galicyi z ogrodem i sklepem towarów mieszanych. Informacyi udziela W. Stępiński, Kraków, Grzegórzecka 8 oficyna I p. 4079

DOM SPEDYCYJNY

Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewozki.

„KALKA"

Pierwsza galic. fabryka chemicznego papieru
Lwów, Krasickich 18.
podjęła na nowo fabrykacyę.
Poleca:
„KARBON" „INDYGO"
Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy. Taśmy do maszyn.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.

Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie
poleca tylko hurtownie 3734
Dom Handlowy F. Wojas Kraków
Łobzowska 12.

Główny Urząd Zaopatrywania Armii (G. U. Z. A.)

ogłasza niniejszem konkurs na dostawę mebli sosnowych, bajcowanych, woskowanych, mianowicie na:

a) **stoły dwuszufladowe** z zamkami cuhaitowymi wymiar płyty 135×70 . . . . 1000 szt.
stoły pięcioszufladowe z zamkami cuhaitowymi wymiar płyty 160×80 . . . . 500 „
etażerki czteropółkowe wymiar 105, wys. 80, 45 głąb . . . . 500 „
szafy dwudrzwiowe z 5-ma ruchomemi półkami, boki w ramach, wymiar 200 wys., 120 szer., 50 głąb . . . . 300 „
taborety heblowane, niebajcowane, wymiar płyty 40×40 . . . . 1200 „
b) **krzesła gięte** (t. zw. wiedeńskie) . . . . . . 300 tuz.
fotele „ „ „ „ . . . . . . 300 szt.
stoliki do maszyn do pisania dębowe 100×50 z szufl. . . . . 180 „
pulpity szkolne, płyta lipowa. 50×60, podnoszona ukośna, zamykane . . . . 250 „

Wymiary powyższe podane są w centymetrach.
Dostawa do dnia 30 stycznia 1920 r., pulpitów szkolnych do d. 23 Grudnia 1919 r. Modele oglądać można codziennie prócz wtorków, piątków i świąt od 11—12 w Sekcyi V Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii, Przejazd 10, parter. Oferty na dostawę całości lub części należy składać tanie w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę mebli od firm warszawskich do d. 15 listopada, od zamiejscowych do d. 25 listopada 1919 r. załączając wadyum w wysokości 2% od sumy dostawy. 4043

Potrzebny 4078
laborant apteczny i chłopcy do posług
Zgłoszenia: Fabryka Derma, Kraków, Podzamcze, między godziną 2—3.

„ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. por.

Kraków, w październiku 1919.

Zaproszenie do subskrypcyi.

„Żegluga Polska" w Krakowie Stow. zarejestr. z ogr. por. po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo Akcyjne** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych, **które muszą pozostawać** własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela. Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i handlu w Warszawie z d. 22 września b. r. Nr. 15563/19 rozpisuje **„Żegluga Polska" w Krakowie,** Stow. zarejestr. z ogr. poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą:

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. poręką oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa **przyznaje się prawo** pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1 stycznia 1920 obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli według swego uznania, przyczem zastrzega sobie **przydział akcyi imiennych lub na** okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z $1^1/_2$ procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcya akcyi winna być dokonana najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919 r.

SUBSKRYPCYE I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

„ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. poręką

Bank Przemysłowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej.
Bank Handlowy w Warszawie.
Powiat. Kasa Oszczędności w Krakowie.
Bank Ziemski w Krakowie.

Bank Krajowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej.
Bank Handlowy w Poznaniu.
Tow. Oszczędn. i Zaliczek w Cieszynie.
Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie.

Galic. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie.
Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.